



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

EKRAN
WARSZAWA, ul. Kredytowa 5/7

wydanie _____

Nr 39 z dn. 30-09-79

W TELEWIZJI

Teatr TV

„TRISMUS”

168

OBOZY KONCENTRACYJNE – hańba naszego wieku, hańba stulecia, które miało być najbardziej cywilizowane, a przy zbrodniach w nim popełnionych błędą zbrodnie starożytnych tyranów. Dopiero historia wykaże, ile było naprawdę fabryk śmierci i gdzie się znajdowały. Powstawały one na terenie III Rzeszy w zastraszającym tempie. Samych Żydów w hitlerowskich obozach zginęło około 6 milionów.

Przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze i w toku kolejnych procesów zbrodniarzy wojennych ujawniły się i ujawniają fakty przerażające. Nieliczni dziś wiedzą o tym, że na terenie Niemiec do wybuchu wojny obozów koncentracyjnych było około 100. Autorem wynalazku obozów był Himmler. Bardzo dumny ze swego dzieła, szczylił się Dachau – wzorcowym obozem śmierci i Sachsenhausen. To początek... Oświęcim, Majdanek i Treblinka były dopiero w planach. Tam w pełni dokonana się wielka idea nazistowska. Tam fabryki śmierci sięgnęły swego apogeum. Himmler, jak podają Roger Manvell i Heinrich Frankel w biografii Himmlera, bolał jedynie nad tym, że jego ludzie spod znaku trupiej główki wzięli na siebie „tak straszliwy ciężar”. Chciał więc ulżyć losowi oddanych mu pracowników – stąd przystąpił do powstania obozów koncentracyjnych powstawały esesmańskie osiedla rodzinne, w których żyły rodziny SS-manów. Po to, by zmęczony „pracą” ojciec mógł po powrocie do domu odetchnąć zdrową atmosferą rodzinną, pogłaskać płowe główki swoich dzieci, popatrzeć na czysty rasowo profil swej żony i nabrać sił do ciężkiej pracy, w której nie było miejsca na sentymenty i tkliwość.

Żony SS-manów dobierano specjalnie. Musiały być rasowo czyste, bowiem u podstaw rasowej polityki Him-

mlera legło nieludzkie prawo zaprowadzenia porządku w doborze naturalnym. Każda żona SS-mana musiała być także płodną, nieskażoną obcą krwią.

Nieludzki kodeks małżeński SS, jego idea i prawa wywarły wrażenie na Stanisławie Grochowiaku, pisarzu i poecie, któremu jak rzadko komu bliskie były cierpienia naszego wieku. Szukał przyczyn obłąkania, chciał je zrozumieć do głębi i dotrzeć do jakiejś prawdy. Właśnie w opowiadaniu „Trismus” podjął ten trudny i skomplikowany temat. Czy w tak nieludzkich warunkach, jak obóz można znaleźć okruczeństwa uczuć i odczuć? Czy można się uwolnić od szczękościsk? Tylko przez śmierć – odpowiada w finale swojej książki Grochowiak. Tylko tam, bowiem w życiu nie ma żadnych szans na ocalenie.

Spektakl dla Teatru TV według opowiadania Stanisława Grochowiaka przygotował Ośrodek TV w Poznaniu. Była to propozycja bardzo interesująca, oryginalna w pomysłach formalnym. Ryszard Bugajski – reżyser spektaklu, a zarazem autor adaptacji, przygotował widowisko, w którym zawarł najistotniejsze treści opowiadania Grochowiaka. Na naszych oczach dokonuje się więc osobista degrengola młodszego SS-mana, gotowego w finale do dokonania najpotworniejszych zbrodni w imię „wyższych celów”, w imię uszlachetnienia czystej rasy germańskiej. Jego żona – idealna wręcz kandydatka do Lebensbornu, z pozoru ucieleśniająca ideał żony i matki, zdradza jednak ideały swego męża. Życie w bliskości śmierci zmieniło ją i jej stosunek do męża. Z pozoru problem nieco kliwki, a jednak zarysowany przekonująco: sama bezdzietna, obdarza miłością żydowską dziewczynkę. To uczucie oddala ją od męża-mordercy, czyni samofn. Stąd

tylko krok do przekroczenia ostatecznej granicy, gdzie rozluźni się uścisk straszliwych szczę. Maria Robaszkiewicz zagrała swoją niełatwą rolę Nelli z pełnym wycuciem i zrozumieniem intencji autora. Odtwórca roli komendanta, Michał Grudziński, znacznie lepszy był w partiach retrospektywnych niż współczesnych. Zasluga reżysera jest stworzenie sugestywnego klimatu owego niezwykłego obozu, który dzięki udanej scenografii stał się świetną metaforą tamtych lat. Każdy żyje w swojej klatce – więźniowie i ich oprawcy. Wszyscy bowiem w tamtych latach znaleźli się w pułapce. Oprawcy SS-mani musieli się podporządkować zarządzeniom Himmlera, lub szukać dróg uchylecia się od nich, co w miarę upływu lat stawało się praktycznie niemożliwe, nie tylko w SS, ale w całym społeczeństwie nazistowskim. Tę atmosferę przymusu, świetnie oddała scena w której przedstawiciel RSHA (Janusz Michałowski) przywołał rozkaz likwidacji obozu.

Przedstawienie poznańskie cechowała niezwykle dbałość o szczegóły realizacji. Charakteryzacja, kostiumy, rekwizyty, muzyka – wszystko to złożyło się na udany spektakl. Reżyser Ryszard Bugajski – debiutant, wykazał ogromną dojrzałość i talent zwiastujący ciekawego twórcę; jego widowisko było jednym z bardziej udanych początną obecnego sezonu teatralnego w TV.

WIESŁAWA CZAPIŃSKA

Teatr TV (10 IX). „Trismus” według opowiadania Stanisława Grochowiaka. Adaptacja i reżyseria – Ryszard Bugajski. Realizacja TV – Jan Kurek. Scenografia – Marek Sobociński. Wykonawcy: Michał Grudziński, Maria Robaszkiewicz, Janusz Michałowski, Sława Kwaśniewska, Aneta Kaczmarek, Stefan Czyżewski i inni.